Nr. 89. w Wtorek

dnia 15. Kwietnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 14. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że japońskie poselstwo przyjmował cesarz. W odpowiedzi na przemowę posła powiedział cesarz między innemi: że życzy szczęścia w stosunkach przyjacielskich, przyjęcie i swoboda z jaką przebywać będą we Francyi, przekonają ich o tem. Gościnność pierwszą jest cnotą ucywilizowanego ludu. Równocześnie powiedział cesarz, że poselstwo jak sobie życzy będzie odwiezione do Japanu na francuskim okręcie wojennym.

Turyn, 13. Kwietnia. — Tutejsze dzienniki donoszą, że ciało dyplomatyczne zostało zaproszone do towarzyszenia królowi do Neapolu Sądzą, że wszyscy posłowie przyjmą zaproszenie.

Garibaldi uda się do Brescii

Berlin, 15. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi przy w. ks. badeńskim dworze hr. Flemingowi order orła czerwonego 2ej kl. z dębowem liściem i kr. szwedzkiemu szambelanowi i sekretarzowi legacyjnemu Burenstamowi w Wiedniu order królewskiej korony 3ej kl.

Berlin, 14. Kwietnia. — Tutejsze dzienniki donoszą, że okólnik ministra sprawiedliwości do urzędników sądowych dotyczący wyborów, nie był udzielony członkom najwyższego trybunału. Mogę wam zaręczyć, że został udzielony i że nadradzca trybunału Waldeck poczynił przypiski do tego okólnika.

— Korespondencya gwiazdowa powiada, że synody zaprowadzone we wschodnich Prusach mają być także wprowadzone w prowincyi poznańskiej jeszcze tego lata i tym końcem wydano rozporządzenia. Z zaprowadzeniem tej instytucyi będzie ważny krok uczyniony ku niepodległości kościoła ewanielickiego w Prusach, odpowiedni konstytucyi. Administracya zewnętrzna kościelna, która dotąd znajduje się w ręku rządu ma też być oddana organom kościelnym, a na początek tylko w prowincyach reńskiej i westfalskiej, gdzie zaprowadzono już ustawy presbyteryalne i synodalne. Skoro synody zostaną zaprowadzone w prowincyach wschodnich, administracya zewnętrzna będzie i do nich przeniesiona.

— W dniu 12. b. m. toczyła się tu przed sądem stanu sprawa o zbrodnią stanu. Na ławie oskarzonych zasiedli 1) były księgarz, teraz handlarz drzewem Walenty Stefański, członek polskiego komitetu narodowego w r. 1848 w Poznaniu, lat liczący 48, 2) literat Ignacy Danielewski z Chełmna lat 32. Stefański przyznał, że napisał do Nadwiślanina artykuł w języku polskim przez siebie napisany pod tytułem z Kaszub, w dzień św. Bernarda: Co robić? Danielewski artykuł ten przyjął po zupełnem poinformowaniu się o jego znaczeniu. W artykule tym powiedziano, że w Warszawie znów się rozpoczęły prześladowania a kiedy teraz Monitor we Francyi i minister spraw zagranicznych angielski oświadczyli, że Polsce pomódz niemogą, przeto zachodzi pytanie, co robić? Za odpowiedź na to pytanie nastąpiło wezwanie do obrony wiary polskiej i języka polskiego. Od moralnej przechodząc do materyalnej strony, zamieszcza artykuł w nrze 58 wezwanie o postaranie się o grosz na sprawę publiczną. Kogo więc zajmuje sprawa narodowa, powinien do kolekty narodowej przykładać się i stać się przy małym datku skarbnikiem, ministrem publicznych finansów. Oszczędność zaprowadzić przez wyrzeczenie się zabaw i przyjemności kosztownych. Oszczędzony grosz na rzecz ojczyzny, powinien niezwłocznie spływać do skarbu narodowego, na sprawy narodwe, dla ojczyzny, środki materyalne na potrzeby narodowe. W ten sposób podniesiemy się tak moralnie, jakoteż materyalnie, każdy dla siebie i dla wszystkich staniemy się wielkimi. Suma zebrana, jeżeli liczymy 10 milionów Polaków, na każdego rocznie po pół talara, uczyni rocznie 5 milionów talarów, gdy teraz dwa, trzy i cztery razy więcej się płaci z musu na obce cele. Z tego publicznego grosza ma każdy wedle sił bratu, bliźniemu dopomagać w biedzie lub przykładać się na jaką potrzebę narodową. Na przypadek wielkiej potrzeby, ma wszystko ze skarbonki oszczędności zaliczone wrócić i przy wielkich potrzebach ostatek grosza publicznego być oddany. W końcu zwraca się artykuł do rodaków, Polaków, patryotów. Patryotyzm ograniczony na czcze westchnienia, zgorzeje jak słoma, bo czyn tylko koronuje rzecz. Zgromadzanie środków pieniężnych na przedsięwzięcie narodowe, które nie czem innem być może jak oderwanie części należącej do Prus od całości, bo pod sprawą narodową rozumie się przywrócenie starożytnej Polski przedpodziałowej, jak opiewa akt oskarzenia, jest przedsięwzięciem zbrodni stanu. W skutek tego pociągnięto obu oskarzonych na mocy §. 66. prawa karnego do odpowiedzialności. (Paragraf ten rozciąga karę aż do 5 lat więzienia w domu karnym.) Oskarzeni twierdzili, że artykuł ten wyszedł w skutek wypadków warszawskich i ściąga się do rosyjskiej Polski. Pod sprawą narodową tylko rozumieli wspieranie kobiet i dzieci, których mężom i ojcom pokonfiskowano dobra. Ku temu celowi należy oszczędzać pieniądze. Prokurator Drenkman obstawał za swym powyższym wywodem i wniósł o 2 lata więzienia w domu karnym. Sąd uznał oskarzonych winnymi pod łagodzącemi okolicznościami i skazał Stefańskiego na dwa lata, Danielewskiego na rok jeden zamknięcia.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Kwietnia. — Pierwszą rocznicę rzezi 8. Kwietnia obchodzono wczorajszego dnia nabożeństwami żałobnemi w zupełnem spokoju, jak to zapowiadała krótka odezwa w wilię smutnego obchodu rozrzucona. Liczba wojsk na placach była powiększoną, patrole konne i piesze liczniejsze, jawna i tajna policya czynniejsze. Lud tłumnie spieszył do świątyń; żałoba, smutek, powaga na wszystkich obliczach harmonizowały z okropnem wspomnieniem mordów popełnionych przez wojsko i rząd rosyjski na bezbronnej ludności. We wszystkich świątyniach od rana do południa odprawiane były msze żałobne przez księży zajmujących stanowiska mniej wysokie w hierarchii duchownej. Arcybiskup odprawił mszę tym razem w swoim pokoju i pojechał na posiedzenie rady stanu. Rzewnym głosem i z jękiem boleści śpiewane suplikacye, świadczyły o głębokości uczucia które wszystkich ożywiało. Modlono się o pomyślność kraju, o wybawienie z niewoli, z silną wiarą, że Bóg tych modłów wysłucha. W wielu fabrykach zawieszono na kilka godzin robotę, albowiem wszyscy rzemieślnicy poszli do kościołów błagać Boga za kraj i uczcić święto narodowego męczeństwa. Dzień przeszedł spokojnie; nie obyło się jednak bez aresztowań na ulicy. Policyanci zaczepiali niektórych idących ulicą i odprowadzili ich pod sądy Piłsudzkiego i Hatzfelda.

Rada stanu rozpoczęła już dyskusye nad projektem oczynszowania. P. Kruzenstern który wraz z p. Stummerem poczynił wiele szkodliwych zmian w dawnym projekcie wypracowanym przez towarzystwo rolnicze, i tak przekształcony przedstawił w imieniu komisyi spraw wewnętrznych radzie stanu, nieumiał sam motywować projektu a raczej zmian w pierwiastkowym poczynionych, i pomimo opozycyi wielu członków rady, wprowadził za wolą namiestnika, na jej posiedzenia nienależącego do rady urzędnika komisyi p. Stummera. Radzono p. Kruzensternowi, żeby się nauczył motywów broniących projektu i sam go przedstawił; wolał on jednak przemawiać przez usta p. Stummera; snać sobie niedowierzał. Postawiono osobny stolik dla p. Stummera, on jednak podczas pierwszej dyskusyi nad projektem który zmieniał, ani słowa nie wyrzekł. Jeżeli postępek p. Kruzensterna zechcą inni członkowie rady naśladować, w takim razie uchwały rady będą rezultatem narad urzędników nienależących do rady stanu. P. Kruzensztern obfituje w oryginalne pomysły. W nieobecności np. zdolnego jenerała Kerbedzia, naczelnika zarządu komunikacyi, proponował zniesienie zarządu komunikacyi, utworzenie z niego wydziału swojej komisyi, a potem nieporozumiawszy się z jen. Kerbedziem, który nie myśli rezygnować z swojej posady, prowadził na nią jen. Hansena. Przyjazd jen. Kerbedzia, zrobił bezskutecznemi wszystkie usiłowania p. Kruzensztерna.

Jen. Kerbedź jeździł do Grodna kilka dni temu, dla dania opinii, czy kolej może być otwartą; albowiem utrzymują, że minister robót i komunikacyi Czewkin, zmienił już opinię swoją i rządu co do nieotwierania kolei z Wilna do Warszawy, mającej ułatwić związki Litwy z Kongresówką; gdy wprzód polecono towarzystwu budującemu tę kolej, aby wstrzymała a raczej zwlekała roboty, i kolej tę dopiero za dwa lata otwarła, a nie oddawała jej na użytek publiczny teraz dopóki trwać będzie wzburzenie umysłów. Jest przeto nadzieja, że droga żelazna z Wilna do Warszawy otwartą zostanie.

Słychać, że na święta wielkanocne jen. Lüders wyjedzie do Petersburga, a zastępować go będzie jen. Kryżanowskoj.

Zwrócił tu uwagę artykuł urzędowego Journal de St. Petersbourg o Włochach. Napisany w duchu nieprzyjaznym dla rządu włoskiego, usiłuje przekonać, że Garibaldi i agitatorowie włoscy niebezpieczni są dla wszystkich państw. Artykuł ten z bióra ministeryum spraw zagranicznych pochodzący, niejasną dotąd politykę gabinetu rosyjskiego względem Włoch objaśnia i przekonywa, że sprawie włoskiej rząd rosyjski jest przeciwny. Politycy zaś włoscy którzy liczyli na poparcie Rosyi i dla tego obojętnie względem Polski zachowywali się, budowali zamki na lodzie.

Korespondencya z d. 3. Kwietnia w Pays, pisana przez ajenta rosyjskiego, została tu przetłumaczoną w biurach cenzury i przesłano ją dziennikom z rozkazem drukowania pod oddziałem »Francya«, dla odjęcia jej urzędowego charakteru. Poznano się zaraz na farbowanym lisie i pomimo miejsca pomiędzy wiadomościami zagranicznemi, dojrzano urzędowe jej źródło. Manewr nie udał się, a źródło z jakiego pochodzi odbiera jej w oczach czytelników cechę wiarogodności, na taką sobie bowiem ufność zarząd rosyjski w Królestwie Polskiem zarobił. Ajent rosyjski usiłuje przekonać, że rząd załatwienia kwestyi włościańskiej nie odwłóczy i że względem Polaków łagodnie postępuje. Motywa do obrony z powodu zarzutu co do kwestyi włościańskiej, czerpie korespondent rosyjski do Pays zfaktu zwołania rady stanu dla dyskusyi nad projektem oczynszowania. Faktowi zwołania nikt nie przeczył, tak samo jak nikt nie twierdził, że na jej posiedzeniach nie będą mówić o oczynszowaniu. Ale korespondent chce zapomnieć, od ilu lat sprawę tę rząd rosyjski wszelkiemi sposobami zwłóczy, tysiączne przeszkody stawia jej załatwieniu stanowczemu, co wykazywaliście szczegółowo w obszernych artykułach faktami dowodząc [1]). Korespondent chce zapomnieć, ile razy i teraz zwlekano wniesienie tej sprawy przez radę stanu; jak pp. Kruzenstern i Stummer zmienili projekt pierwiastkowy, w sposób, aby wykonanie następnie przeciągnąć na długie lata. Chce zapomnieć, że między pozwoleniem nad dyskusyą a wykonaniem, jest pod rządem rosyjskim ogromna odległość, a rząd który zwlekał wszelkiemi sposobami rozbiór kwestyi, tem więcej będzie zwlekał wykonanie, aby przez ten czas utrzymywać zwaśnienia społeczne i rozdział w narodzie. I dzisiaj np. rząd wniosłszy projekt oczynszowania z urzędu przez radę stanu, nie wniósł równocześnie projektu do ustawy o skupie czynszów, który to projekt dopiero stanowczo sprawę rozwięzuje. Argument, że przecież cesarz sam zniósł poddaństwo w Rosyi, nic nie dowodzi; bo jakkolwiek nie odmawiamy monarsze rosyjskiemu wielkiej zasługi w popieraniu sprawy wyswobodzenia włościan w Rosyi, ciągłe uwielbienia urzędowych chwalców, przesadzone są i niezręczne, a w części fałszywe; albowiem przemilczają, że inicyatywę nawet w tej sprawie oswobodzenia włościan w cesarstwie dała szlachta polska na Litwie, co sam cesarz przyznał w swych reskryptach, przemilczają dalej, że wydane w Rosyi ustawy nic jeszcze nie rozwiązały, że są błędne i niezupełne, poruszyły sprawę lecz jej nie rozwiązały, co wielu dowodziło, a między innemi pośrednicy mirowi twerscy; że wielu obywateli rosyjskich chce rzeczywiściej tę sprawę załatwić, jak to okazał adres szlachty twerskiej, dowodzący, że reforma przez rząd nakazana jest tylko pozorna.

Korespondent rosyjski do Pays najśmieszniej dowodzi łaskawości rządu rosyjskiego w Polsce. W obec tylu mordów, gwałtów, okrucieństw i niedorzecznych nawet prześladowań, potępionych głośno i otwarcie przez stronników nawet rządu rosyjskiego za granicą; w obec wiekowego ucisku i od stu lat najcięższych krzywd, jakie rząd rosyjski zadawał narodowi polskiemu pod godłem tej łaskawości, jak to słusznie przedstawiliście, krzywd zapisanych na kartach historyi; — korespondent rosyjski chce czterema najnieszczęśliwiej wybranymi wyrokami łaskawość tę okazać. Jako pierwszy dowód łaskawości, przytacza iż niewinny Ksawery Szlenker miał być wywieziony do Rosyi, a przez łaskę skazany został na cztery miesiące więzienia w twierdzy Modlinie. Piękna łaska względem człowieka, którego niewinność jest udowodniona! Korespondent zapomniał donieść, że komisya śledcza żadnego przestępstwa Szlenkerowi nie dowiodła; że w wyroku owym niby ułaskawiającym, nie ma przytoczonych motywów; powiedziano tylko: »Najj. Pan skazać raczył Ksawerego Szlendera na 4 miesiące do fortecy w Modlinie.« Niepowiedziano nawet za co. W obec udowodnionej niewinności Szlenkera, wyrok taki jest srogością. Toż samo co do pastora Otto. Człowiek ten był zupełnie niewinny, a jednak skazany na wygnanie. Okrutne więzienie zniszczyło mu zdrowie, nachyliło do grobu, więc przez łaskę pozwolono mu się wprzód leczyć zanim go wywiozą.

Co do katowania Zamojskiego Aleksandra, rzecz dotąd jest niejasna, dotąd nie sprawdzona, pomimo wysyłanych do cytadeli delegacyj. Jeżeli zaś rzeczywiście Zamojski katowanym nie był, dla czegoż sami członkowie komisyi śledczej w wielu towarzystwach najszczegółowiej męczenie jego opisywali, dla czego rozszerzyli pogłoskę, a teraz jej zaprzeczają? Jeżeli mówili prawdę, a być może, że ją mówili, więc rozumiemy powody skłaniające rząd do zaprzeczania; jeżeli zaś mówili nieprawdę, w takim razie dopóty fakt katowania będzie niezaprzeczony, dopóki członkowie komisyi śledczej, którzy pogłoskę rozszerzyli, do odpowiedzialności nie zostaną pociągnięci, mianowicie zaś porucznik żandarmeryi Matwiejwko, który wiele razy opowiadał w towarzystwie szczegóły męczenia, na które jak twierdził sam patrzał. Pan Matwiejwko, mógł mieć dobre wiadomości, boć był i przy aresztowaniu Zamojskiego, a nawet wyciągając z ognia palące się papiery, ręce sobie z gorliwości poparzył. Pociągnięty p. Matwiejwko gotów zapewne będzie zaprzeczyć, co przychodzi z wielką łatwością, tych jednak co słyszeli jego opowiadania, zaprzeczenie jego nie przekona. Cz.

[1]) Na podobne dowodzenie korespondenta rosyjskiego do Constitutionela jeszcze z 22 Stycznia, odpisaliśmy w dzienniku naszym z 28 Stycznia, przedstawiając, że fakta od lat kilku przez nas wskazywane dowodziły i dowodzą, jak władze rosyjskie nietylko teraz lecz już oddawna starały się wstrzymać stanowcze rozwiązanie sprawy włościańskiej w Polsce i stawiały różne przeszkody usiłowaniom narodu pragnącego uporządkować stósunki społeczne zgodnie z dobrem ogółu, z korzyścią tak właścicieli jak włościan.
(Przyp. Red. Cz.)

Warszawa, 10. Kwietnia wieczór. — W dniu dzisiejszym odprawiało się jak zwykle nabożeństwo pasyjne w kościele katedralnym. Publiczność zapełniła kościół i z największem modliła się nabożeństwem. Lecz gdy ksiądz arcybiskup wszedł na ambonę i klęknął do modlitwy, wówczas wszyscy zaczęli tłumnie wychodzić z kościoła.

Powód do tego był następujący: Przed 8. Kwietnia proszono księdza Felińskiego, aby sam raczył celebrować nabożeństwo żałobne za poległe w dniu tym przed rokiem ofiary; lecz ks. arcybiskup odmówił tej prośbie, lękając się, jak utrzymują, narazić rządowi. Tłumaczył się podobno tem, że takie obchody opóźnią potok łask cesarskich, który ma zlać się na nas w d. 29. Kwietnia. Niestety, ks. arcybiskup pomimo, że sam miał pole przekonać się o złej wierze rządu rosyjskiego, jednak jeszcze ludzi i ulega wpływom ludzi również złudzonych.

Przed kościołem stał ober-policmajster z liczną policyą, widać zawiadomiony naprzód przez swoich ajentów, że publiczność ma wyjść z kościoła — i aresztowano wiele osób, powiększej części młodzieży, wskazywanych przez ajentów policyjnych. Niewiadomo mi dotąd ile osób aresztowano, podobno około 20.

Arcybiskup miał mimo tego kazanie; o czem? trudno się dowiedzieć, gdyż mało osób zostało w kościele. Cz.

Rosya.

Niejednokrotnie ogłoszono, że rząd rosyjski gotowy jest uznać Królestwo włoskie, że sprzyja ruchowi narodowemu we Włoszech. Znając ducha tego rządu i wiedząc, że on nie sprzyja rozwojowi żadnej narodowości, że nawet rozwój rosyjskiej narodowości wstrzymywać i tłumić się starał od czasów Piotra Wielkiego, gdyż czuł, iż rozwój ten zmusi go do dania udziału narodowi w rządzie, i dla tego okrywał się tylko barwami narodowości, lecz ducha jej tłumił; widząc dalej jak rząd rosyjski, przy ciągłej w nim od czasów Piotra Wielkiego przewadze stronnictwa germańskiem zwanego, starał się z Rosyi utworzyć państwo kosmopolityczno-despotyczne; że ta dążność przeważna za czasów Mikołaja, chociaż osłabła pod panowaniem cesarza Aleksandra, jest jeszcze silnie reprezentowaną w rządzie przez liczne sługi dawnego systemu: z tych wszystkich powodów nie wierzyliśmy owym powtarzanym pogłoskom, jakoby rząd rosyjski sprzyjał szczerze rozwojowi ruchu narodowego we Włoszech i bliskim był uznania królestwa włoskiego. Jeżeli kiedy niekiedy rzucał słowa przyjazne niby ruchowi włoskiemu, to jedynie aby sobie nadać zagranicą pozór liberalnego, co wchodzi w system postępowania tego rządu. Posłuchajmy oto z jaką żółcią przemawia Journal de St. Petersbourg, urzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych z 25. Marca o teraźniejszym rządzie włoskim i dzisiejszym tamże ruchu:

»Rewolucya burzy się w północnych Włoszech i to, co się tam dzieje, nadzwyczaj jest podobne do oznak zwiastujących bliskie, gwałtowne przedsięwzięcie. Może jednak wzburzenie to nie ma jedynie na celu potwierdzić jeszcze raz znany program, i odpowiedzieć protestacyami na to co niedawno powiedziane było nieprzyjaznego dla sprawy jedności włoskiej w senacie i ciele prawodawczem we Francyi; może także Garibaldi i jego stronnicy obawiają się ze strony pana Ratazzego słabości, i pragną mu dowieść publicznemi manifestacyami, że rewolucya chce i posunie się naprzód bez niego, jeżeli on zechce się zatrzymać. W każdym razie daje się spostrzegać wielkie wzburzenie umysłów, i Włosi są, jedni niespokojni, drudzy niecierpliwi. Rząd turyński bezwątpienia, jest w szeregu niespokojnych. Dzieci i włościanie bojaźliwi, dla nadania sobie odwagi, śpiewają w ciemnościach nocy; pan Ratazzi, który nie może mieć zbyt wielkiej ufności w przyszłość, powtarza program hr. Cavoura, i nie mogąc okazać się w czynach, odgrywa się w słowach. Depesza z Turynu donosi nam, że Monarchia nazionale, organ nowego gabinetu, w niedzielę (23. Marca), ogłosił okólnik ministra spraw zagranicznych, mający na celu objaśnienie jego polityki. Potrójny cel jaki przyznaje pan Ratazzi swej polityce, jest: uznanie królestwa włoskiego i jego przyjęcie do rodziny mocarstw europejskich; załatwienie kwestyi rzymskiej; załatwienie kwestyi weneckiej. Nie wiemy który z tych trzech projektów naprzód zostanie urzeczywistniony; lecz każdy z trzech oddziela się od obecnego stanu rzeczy wielkiemi trudnościami różnej natury. Pan Ratazzi utrzymuje, iż słusznem, użytecznem i korzystnem jest, aby Europa jednozgodnie uznała królestwo włoskie; aby papież rezydował w Rzymie jednocześnie z innym monarchą świeckim; aby Wenecya była opuszczona przez Austryaków. Pewniejszem jest: że wszystkie mocarstwa europejskie nie są jeszcze bliskie podzielania zdania jego co do pierwszego punktu; że ani papież, ani Francya, ani inne mocarstwa nie są skłonne do zadowolnienia go co do drugiego punktu; i że Austrya dotąd nie przestała się okazywać zupełnie przeciwną wszelkim układom co do trzeciego punktu. Program zewnętrznej polityki p. Ratazzego jest więc powtórzeniem znanych życzeń, wyrażeniem nadziei nie obcych dla nikogo. Wskazuje, że p. Ratazzi pozostaje wiernym polityce swych poprzedników. Prawdopodobnie p. Ratazzi nie oczekiwał innego z niego skutku.

Ważniejszem od ogłoszenia tego programu jest wzburzenie, o którym wspominaliśmy na początku. Dwie depesze telegraficzne podają nam wiadomości, jedna o ogłoszeniu manifestu węgierskiego podpisanego przez Kossuta, Klapkę i Türra; druga o dążeniu toastów wznoszonych na uczcie w Medyolanie przez Garibaldego, jenerała Türra, jenerała Bixio itd. Podajemy te depesze. Medyolańska wskazuje, że Garibaldi i jego przyjaciele pracują nad postępem rewolucyi europejskiej i że przyznają się do zamiaru rozszerzenia wszędzie dzieła, którego nie potrafili

dotąd uzupełnić we Włoszech. Błędną postępują oni drogą, jeżeli sądzą iż przestraszą mocarstwa środkiem przez nich używanym. Być może, iż nie kryjąc się z groźbami rozruchów i powstania, spodziewają się osięgnąć prędzej powodzenie zupełne dla rewolucyi włoskiej na półwyspie: lecz któż w Europie uwierzy, iżby rewolucya osiągnąwszy we Włoszech swój cel ostateczny, pozostawiła w pokoju inne państwa, w których już teraz usiłuje wywoływać zaburzenia? Garibaldi przypominał w Genui Włochom, iż są potomkami owych walecznych, którzy przeszli niegdyś całą Europę jako zwycięzcy, z orłem rzymskim na czele, a wspomnieniem tem obudzał zapał rewolucyonistów, których radby widział kroczących w ślady wojsk cezarów. Zapomniał on, tak samo jak wszyscy w czasie uczty genueńskiej zapomnieli, że pomiędzy Rzymem chrześciańskim i Rzymem cesarskim wielka zachodzi różnica, oraz że zmieniły zię czasy, w których Rzymianie mieli zadaniem szerzenie oświaty w Galii, Germanii i Brytanii. Zresztą Rzym nie jest jeszcze stolicą Włoch, a jeżeli Garibaldi i jego stronnicy są podobni do jakiejkolwiek armii z innych czasów, to niezawodnie nie do legionów rzymskich, które szły zdobyć świat, lecz co najwięcej do band galicyjskich Brennusa, Miko-Rienzi i konnetabla de Bourbon; a przytem nadmienić wypada, że te ostatnie weszły do Rzymu, od którego Garibaldyści zmuszeni są trzymać się zdala, chociaż z drugiej strony prawdą jest, że w latach 390, 1345 i 1527, wojska francuskie nie broniły Kapitolu i Watykanu. Raz jeszcze powtarzamy, czasy bardzo się zmieniły; nie tylko że Garibaldi nie ma w swem ręku orłów rzymskich, ale nawot orły te już nie istnieją. Wie i pojmuje to wszystko pan Ratazzi, wyciągając zwolna ku Europie rękę z gałązką oliwną i upraszający o przypuszczenie rządu w imieniu którego przemawia do liczby państw uznanych przez Europę, którą Garibaldi i jego towarzysze broni chcą zawichrzyć. Rewolucya bowiem włoska nie dopuszcza zasady nieinterwencyi; przyjęła ona po bratersku wszystkich cudzoziemców, którzy przyszli pomódz jej do obalenia tronu neapolitańskiego i do pogwałcenia granic państwa kościelnego, a obecnie gotową jest poprzeć u nich, w chwili gdy niemoc zatrzymuje ją przed Rzymem i Wenecyą, rewolucyonistów cudzoziemskich, którzy sądzą, iż mogą cokolwiek u siebie przedsięwziąść. W obec takiego usposobienia niema dla Europy żadnego innego niebezpieczeństwa, oprócz zamachu jaki zaburzenia wywołują zawsze w interessch powszechnych i prywatnych, lecz bardzo wielkie niebezpieczeństwo może grozić gabinetowi turyńskiemu. Francya i Europa dozwoliły Włochom działać we Włoszech, lecz nikt nie zobowiązał się do dopuszczenia, ażeby dziazłali rewolucyjnie na zewnątrz.

Piemont korzystał na południu z czynów Garibaldego; na nim też ciężałaby odpowiedzialność wszelkiego usiłowania w przywiedzeniu do skutku programu ogłoszonego w Genui i powtórzonego w Medyolanie.

Można powiedzieć, że rzeczywiście chwila niestósownie obraną została przez p. Ratazzego dla domagania się od Europy uznania i przypuszczenia do rodziny eurpejskiej rządu, który zmożony jest przez rewolucyę, grożącą pociągnąć go za sobą.«

Tak oto brzmi artykuł prrzez to jedynie mający niejakie znaczenie, że jest umieszczony w urzędowym organie rosyjskim. Cz.

Francya.

Paryż, 12. Kwietnia. — Wedle wiadomości z Rzymu, papież czuje się w obecnej chwili zupełnie zdrów, ale stan jego tego jest rodzaju, że w krótkim czasie można się spodziewać katastrofy. Spodziewają się też jej w Watykanie i poczyniono w skutek tego odpowiednie przygotowania.

Cesarz oświadczył Cowlejowi, że wojsko francuskie tak długo zostanie w Meksyku, aż sprawy wewnętrzne tam zupełnie się uregulują. A więc na podobną jak w Rzymie zanosi się okupacyą. Układy już pozawierano na dwuletnie liwerunki.

(Kor. Cz.) Wczoraj wieczór odbyły się w parlamencie angielskim nowe interpelacye i rozmowy o Polskę. Lord Stratford, który napisał był poezyę za Polską, słabo się o niej wyraził. O ile sądzić można z depesz telegraficznych, lepiej się w tym względzie wyraził lord Palmerston, a najlepiej p. Hennesey. Ten ostatni przypomniał, że Anglia przyczyniła się do zguby naszej ojczyzny i zażądał przywrócenia niepodległości przy pomocy Francyi.

Doniosłem w onegdajszym liście o rozpuszczaniu do domów wysłużonych żołnierzy. Monitor zawiadamia, że liczba wysłużonych wynosi 32,000 i że w tej liczbie znajdują się pułki 101 i 102, niedawno utworzone, które rząd rozwiązuje. Rząd sprzedaje nadto 2200 koni. Jest to znak, że lato przejdzie w pokoju. Nieudanie się ruchu w Turcyi usprawiedliwia, że tak powiem rozbrojenie Francyi. Obecnie Francya ma tylko 400,000 ludzi pod bronią. Monitor tłómaczy rozbrojenie względami finansowemi. Na rozbrojeniu finanse zyskają około 40 milionów, każdy bowiem 1000 żołnierzy kosztuje milion. Dowiedziawszy się o rozbrojeniu, dzienniki demokratyczne, które chciały czego innego, zawołały: kiedy tak jest, nie potrzeba już podwyższenia podatków. Rząd nie usłucha tego życzenia i starać się będzie, zapomocą podwyższenia podatków, otrzymać drugie 40 milionów. Popisowi z r. 1852 wyciągnęli już swe numera i ci, którzy mają być powołani pod broń, staną wkrótce przed komisyą, która wyegzaminuje ich zdrowie i budowę ciała. Jest to ważna, obywatelska chwila dla młodzieży. Cena zastępstwa jest tego roku taż sama co roku przeszłego. Chcący się uwolnić od wojska musi zapłacić 2500 fr.

Przybyła tu jenerałowa Goyon. Pierwszy jej krok zaczął się od żądania posłuchania u cesarzowej. Mówią jeszcze o odwołaniu tego jenerała legitymisty i napomykają o zastąpieniu go przez jenerała Trochu albo Amirault; ale stan pokojowy Francyi i Włoch daje powód do mniemania, że w Rzymie nie zajdzie żadna zmiana. Zresztą papież jest chory a cesarz ma względy dla pasterza, który r. 1846 dał hasło do reformy i który r. 1862 zapewnił, że nienaruszalność władzy świeckiej nie jest religijnym dogmatem. Margrabia Lavalette jest ciągle w Paryżu. Sądzą dziś, że chcąc nie chcąc powróci on do Rzymu, choćby na krótko. Jeżeli zajdzie jaka zmiana w Rzymie, zajdzie ona po zgonie papieża. Monsignor Chigi dał obiad dla senatorów i deputowanych, którzy w toku rozpraw wystąpili w obronie Rzymu.

Constitutionnel poświęcił długi artykuł traktatowi francusko-pruskiemu handlowemu, nawigacyjnemu i literackiemu. Constitutionnel wyprowadza z tego traktatu różne następstwa polityczne. Wszystkie dzienniki paryzkie zajmują się wyborami pruskiemi i pragną, aby myśl liberalna w nich przemogła.

Anglia otrzymała czego pragnęła. Ma pokój w Europie, ale doświadczenie okrętów pancernych w Ameryce nadzwyczajnie ją zajmuje, bo zmniejsza jej bezpieczeństwo i udaremnia jej flotę. Times zapewnia, że rząd angielski kazał wstrzymać dalszą budowę okrętów zwyczajnych, jako nieużytecznych. Jest to ważny wypadek. Podobnie może postąpić Francya, ale zachodzi pytanie czy nauka nie wynajdzie kuli na okręty pancerne. Obecnie Francya ma więcej okrętów pancernych niż Anglia. Niepokoi to Anglię, choć nie ma się na wojnę. Gdyby okręty pancerne istniały r. 1855, Rosya mogła postradać Kronsztadt. Wynalazki broni udoskonalonych i okrętów pancernych udaremniają liczne armie, a podnoszą wagę kapitałów, bo bez kapitału, broń i okręty, o których mowa, są niepodobne do otrzymania. Ale, aby otrzymać potrzebny kapitał, potrzeba postępu i wolności wewnątrz. Tę potrzebę uzna niezawodnie i Rosya, ale zapewne za późno.

Patrie, Presse i Opinion Nationale zajmują się zawsze Polską. Presse daje nie złe artykuły o Słowianach w Turcyi. Donoszę z przyjemnością, że powrót do Presse pana Emila Girardin nie jest jeszcze ani pewnym ani bliskim.

Rozpuszczenie do domów 32,000 wojska nie podniosło bardzo giełdy. Stan ekonomiczny Francyi znacznie się jednak polepsza. Oszczędności jest wiele i Francuzi zaczynają znowu krzyczyć, że nie wiedzą gdzie umieszczać swe pieniądze. W Izbie, komisya budżetowa toczy ważne rozprawy i opiera się wprowadzeniu nowych podatków lub podwyższeniu dawnych. Inna komisya stara się poprawić projekt do prawa zmniejszający rolę przysięgłych w sprawach kryminalnych. Nieszczęściem w izbach w izbach francuskich liberalizm ma mało stronników. Większość obu izb są w znaczej części legitymistowskie, a legitymiści jak nie lubili tak nie lubią wolności. Co może wskórać liberalizm w takim kraju jak Francya w którym sfery wyższe, w znacznej części legitymistowskie, i sfery niższe, czysto socyalistowskie, wzgardzają wolnością?

Z powodu ostatnich tygodni postu, cesarstwo zawiesili czwartkowe przyjęcie w Tuileryach. Onegdajsza rewia wojska w parku bulońskim była świetna. Cesarz powrócił z niej do Tuileryów konno, otoczony mnogim ludem, zawsze ciekawym i życzliwym. Zsiadłszy z konia, cesarz udał się z cesarzewiczem do ogrodu tuileryjskiego i przypatrywał się z nim powracającemu wojsku. Cesarz doznał tego dnia rodzaju owacyi.

Ambasadorowie japońscy przybyli do Marsylii.

Sąd uwolnił p. Marcina Berarda oskarzonego o znoszenie się z zagranicą (z Ledru Rollinem).

Miresa bronią w Douai pp. de Saze i Nouguier adwokaci.

Mamy wiele koncertów. Koncert p. Tolesińskiego bardzo dobrze się udał i wywołał oklaski znawców.

Klubowi panicze prowadzą dalej awantury w wodewilu z powodu sztuki »le Cotillon«, Nie mogąc się dostać do orkiestry, ks. Grammont Codrusse przywdział bluzę i udał się na czwarte piętro teatru. Policya robi co wieczór aresztowania tych paniczów, rozciągających zdaje się umyślnie agitacyę strony łacińskiej. Powodem do awantur wodewilowskich jest zawsze panna Pierson, protegowana przez synowca Demidowa, członka klubu »des Moutards«. Nie chce się tej aktorce na scenie tańczyć kotyliona i w obronie jej widzimisię występują wszyscy panicze. Wiedząc, że staje się ona przyczyną zgiełku i awantur, p. Pierson była bardzo bladą na scenie onegdajszego wieczora.

Akademia obrała p. Oktawiana Feuillet w miejsce zmarłego p. Scribe. Jest to dobry nabytek.

Włochy.

Jenerał Lamarmora doniósł rządowi w depeszy, że banda złożona ze 150 ludzi, ubranych w mundury, na koniach, dobrze uzbrojonych, wkroczyła z rzymskiego na neapolitańskie terytoryum i tu napotkała oddział piechoty włoskiej, która tak długo się trzymała, aż nadszedł jej w pomoc batalion piechoty i całą bandę napowrót wpędził do państwa papieskiego. Tak to Goyon strzeże granic, że aż całe bandy konne, zbrojne, utworzone na ziemi papieskiej przechodzą bezkarnie granice tam i napowrót.

— Epoca donosi, że rada ministeryalna postanowiła Garibaldego zamianować naczelnym wodzem całej gwardyi narodowej królestwa włoskiego.

— Utworzyło się towarzystwo pod patronatem Garibaldego, które zbiera na akcye jednofrankowe, 10 milonów, na zakupienie broni.

Ameryka.

P. William Seward sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w Washingtonie przesłał do połnocno-amerykańskich posłów w Paryżu, Londynie i Madrycie następującą depeszę:

»Washington, 3 Marca 1862.

Dostrzegamy oznakę szerzącego się w Europie mniemania, że przedsięwzięta przez siły zbrojne: hiszpańską, francuską i angielską przeciw Meksykowi demonstracya, w kraju tym zdolną jest rewolucyę wywołać, która utorować może drogę do zaprowadzenia monarchicznej formy rządu i do przyjęcia korony przez obcego pretendenta. Kraj nasz interesowanym jest w utrzymaniu pokoju świata i pragnie we wszystkich swych stosunkach tak względem sprzymierzonych, jak względem Meksyku okazać swoją lojalność. Dla tego prezydent upoważnił mnie zapatrywanie się jego na nowy obrót rzeczy obu stron mu przedstawić.

Prezydent spuścił się na zapewnienie sprzymierzonych, że nie kierują nimi cele polityczne lecz jedynie chęć usunięcia uciążliwości. Nie wątpi on w szczerość sprzymierzonych, a zaufanie jedynie jego w ich rzetelne zamiary, gdyby mogło się było zachwiać, znowu by się wzmocniło deklaracyą w ich jak się zdaje imieniu daną, że rządy: hiszpański, francuski i angielski nie chcą pośredniczyć, aby zmianę istniejącej konstytucyi w Meksyku, lub jakiebądź z wolą ludu meksykańskiego w sprzeczności będące przeobrażenie polityczne zaprowadzić. W istocie dochodzą słuchy, że zamierzona rewolucya w Meksyku przez samych obywateli meksykańskich w Europie jest popieraną. Niemniej prezydent za obowiązek swój uważa, sprzymierzonym w najlepszym zamiarze i z zupełną otwartością przekonanie swoje wynurzyć, że żaden rząd monarchiczny, któryby w obec obcych flot i armii w Meksyku był zaprowadzonym, bynajmniej na bezpieczeństwo i trwałość liczyć nie może, i że niepewność takowej monarchii jeszczeby się zwiększyła, gdyby tron oddany był osobie nie z pochodzenia meksykańskiego, jak również w okolicznościach takich nowa konstytucya niezwłocznie zostałaby obaloną, prócz w razie, gdyby się opierała na europejskich przymierzach, które otworzyłyby początek trwałej polityki, zbrojnej europejskiej monarchicznej interwencyi, polityki, którąby dla predominującego na stałym lądzie amerykańskim systemu konstytucyjnego szkodliwą i praktycznie nieprzyjazną była. Taki stan uważać by raczej należało za początek, jak za koniec rewolucyi w Meksyku.

To zapatrywanie się polega na niejakiej znajomości uczuć politycznych i zwyczajów małżeństwa amerykańskiego. Niepodlega wątpliwości, że w razie takiem nieustające interesa i sympatye kraju naszego, z innemi amerykańskiemi rzeczpospolitemi pójdą ręka w rękę.

Niemam zamiaru przypominać przy tej sposobności przebiegu, póki by tak na stałym lądzie amerykańskim jak europejskim, wypadki w skutku w mowie będącego zamiaru przybrały. Dosyć jest powiedzieć, że według zdania prezydenta wyswobodzenie Ameryki od wpływu europejskiego, było wybitnym rysem w historyi ostatniego stólecia. Nie jest prawdopodobnem, aby rewolucya w przeciwnym kierunku, w bezpośrednio następującem stóleciu mogła być uwieńczoną skutkiem, podczas, gdy ludności amerykańskiej tak szybko przybywa, zasoby państwa ciągle się rozwijają i społeczeństwo ciągle kształci się na podstawach demokratycznej konstytucyi amerykańskiej. Niepotrzeba również sprzymierzonym stawiać przed oczy nieprawdopodobieństwo, aby narody europejskie ciągle uważały za odpowiednią swym interesom politykę, sprzyjającą podobnej kontr-rewolucyi, lub wykazywać, że jakkolwiek sprzymierzeni usiłowaliby zapobiedz, aby siłą swą lądową i morską niedawać pomocy wewnętrznym rewolucyom w Meksyku, jednakże chociaż obecność ich sił innemu celowi przypisać należy, nie mniej jednak za rzecz pewną uważanem być może, że bez ich obecności ta rewolucya nie nastąpiłaby, a nawet na myśl by nieprzyszła.

Senat Stanów Zjednoczonych niedał legalnego swego przyzwolenia na pewne środki, jakie prezydent proponował, aby istniejącemu rządowi w Meksyku pomocy naszej w tym celu udzielić, iżby tenże z przyzwoleniem sprzymierzonych od swych obecnych kłopotów mógł być uwolnionym. Jest to zresztą kwestya administracyi wewnętrznej. Przewrotnem byłoby uważać to nieprzyzwolenie za znak, że właśnie w rządzie lub pomiędzy ludem amerykańskim, ważna istnieje różnica zdań pod względem serdecznych życzeń, mających na celu bezpieczeństwo, powodzenie i trwałość systemu republikanskiego w tym kraju.«

(podp.) William H. Sęward.

Przybyli do Poznania dnia 15. Kwietnia.

BAZAR: hr. Zamoyski z Warszawy, Bronikowski z Chlastawy, Skarzyński z Chełkowa, Rekowski z Gorazdowa, Krzyżanowski z Kijewa, Bukowiecki z Czarnegosadu, Urbanowski z Kowalskiego, Koczorowski z Czerminka, Garczyński z Polski, hr. Mycielska z Chociszewic, Danielewski z Chełmna, Kubicki z Miłosławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hoffmann z Racędowa, v. d. Haagen-Schmiedeberg, Schulze i Kronheim z Berlina, Berun z Wrocławia. Michels z Kolonii, Koller z Wrietzen, Günther z Snieżnejgóry.

HOTEL DU NORD: Molinek z Rydzyny, Brzozowski z Pólka, Dobrosielski z Brodnicy, Koczorowski z Jasina, Kościelski z Smiełowa, Sławski z Komornik.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Ewald z Dammurow, Hemmerling z Halberstadt, hrabia Radoliński z Berlina, Meyer z Meiningen, Sulerzycki z Chomiązy, Pirkenbach z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Czapski z Chwalencina, Rożański z Mieszkowa, Niklas z Mikuszewa, Pawłowski z Żydowa.

OBWIESZCZENIE.

Przy podziale ceny szacunkowéj sprzedanych na subhaście koniecznéj dóbr rycerskich Zakowice w powiecie Pleszewskim dawniéj do Ur. Macieja Bogdańskiego należących, założoną została, względem należności 3000 Tal. zapisanéj dawniéj dla Ur. Elżbiety z Sadowskich Bogdańskiéj na dobrach rzeczonych pod działem III. liczbą 15. folium hipotecznego, mocą obligacyi sądowéj Ur. Macieja Bogdańskiego z dnia 15. Października 1802. r. i w skutek rozporządzenia z dnia 27. Września 1803. r. massa specyalna, a to z kwotą na zaległość ceny szacunkowéj przekazaną 9029 Tal. 17 Sgr. 6 Fen. wraz z prowizyą po 5 od sta od 3000 Tal. od dnia 29. Grudnia 1859. r. ponieważ mniemani następcy prawni Ur. Elżbiety z Sadowskich Bogdańskiéj ani się jako tacy wylegitymować, ani też dokumentu hipotecznego względem należności w wspomnionéj utworzonego przedłożyć nie zdołali.

Wzywają się przeto wszystkie osoby nieznajome, któreby jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze posiedziciele zastawu, lub innym sposobem uprawnione, do massy specyalnéj resp. przekazanéj zaległości ceny szacunkowéj pretensye rościły, ażeby się z takowemi najpóźniéj w terminie na dzień 20. Czerwca 1862. przed południem o godzinie 10éj wyznaczonym, do Sądu podpisanego zgłosiły, w razie przeciwnym z pretensyami swemi zostaną prekludowani i wieczne im w tym względzie milczenie nakazane będzie.

Pleszew, dnia 15. Listopada 1861.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Rawicz, dnia 28. Grudnia 1861.

Dobra szlacheckie **Smogorzewo** z folwarkami **Talary** i **Hiacyntowo**, do dziedzica dóbr ***Ildefonsa Morzego*** należące, w powiecie Krobskim położone, od Ziemstwa oszacowane, na 106,552 Tal. 2 Sgr. 3 Fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Biórze naszém III., mają być

dnia 17. Lipca 1862. przed południem o godzinie 11éj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych resubhastowane.

Wierzyciele dopominający się zapłaty z ceny kupna względem pretensyi realnéj niewynikającéj z księgi hipotecznéj, winni się zgłosić ze swémi prawami do Sądu subhastacyjnego.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 14. Kwietnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej się trzyma. Wypowiedziano 200 węcpli. Na wiosnę 43⅔—¾ pł., na Kwiecień Maj 43 7/12—⅔ pł. i list., na Maj Czerwiec 43 7/12—⅔ pł. i list., na Czerwiec Lipiec 43¾ pł., na Lipiec Sierpień 44 list, na Wrzesień Paźdz. 43½ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Na Kwiecień 16 2/24 pł. ⅓ list., na Maj 16 7/24 pł. ⅓ list., na Czerwiec 16½ list. 7/12 list., na Lipiec 16⅚ list. ¾ pien., na Sierpień 17 list., na Wrzesień 17¼ list.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. Kwietnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	101⅜
„ z roku 1859	4½	—	107¾
„ z roku 1856	4½	—	101½
„ z roku 1853	4	—	100¼
Obligi długu skarbowego	3½	91½	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	91½
dito miasta Berlina	4½	—	102½
dito „	3½	89¾	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	93⅝
dito dito	4	—	102¼
dito Pruss Wschodnich	3½	—	89¾
dito Pomorskie	3½	—	92⅜
dito dito	4¼	—	100⅞
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103½
dito W. X. Poznańskiego	3½	98¾	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	98¾
dito Szląskie	3½	—	93½
dito Pruss Zachodnich	3½	—	89⅛
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	109⅞
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	98½